Nr. 244. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 30 września 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Joffe aprobuje deklaracyę polską.

Wojska polskie zbliżają się do Pińska

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 28. b. m.

Na północy osiągnęły wojska nasze częściowo linię Szczary.

W rejonie Grodna pościg za cofającym się nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. Oddziały nasze postępując w kierunku na Pińsk zajęły Chomsk, Drohiczyn i Janowo, gdzie wzięły do niewoli sztaby 55. i 57. dywizyi piechoty sowieckiej i zdobyły 6 karabinów maszynowych, 150 wagonów z lokomotywą.

Na wschód od Równego odrzucił nasz korpus jazdy jazdę nieprzyjacielską na prawy brzeg Berynia, zajął Kerzec i zdobył 6 dział i 16 karabinów maszynowych.

W walkach pod Zasławiem nasza pierwsza brygada jazdy wzięła 2000 jeńców, 32 karabinów maszynowych i 3 działa.

Wojska ukraińskie działając na wschód od Zbrucza zajęły z naszą pomocą Płoskirów i Starokonstantynów, biorąc 2800 jeńców 4 pociągi pancerne, liczne tabory i wiele materyału technicznego.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Dalsze rokowania w Rydze.

Rosyanie proponują wybranie komisyi zawieszenia broni

RYGA. 28 września. (Tel. wł.) Na posiedzeniu delegacyi pokojowych dn. 27 bm. przewodniczył Dąbski, który odczytał deklaracyę delegacyi polskiej jako odpowiedź na deklaracyę rosyjską.

Zdaniem Dąbskiego deklaracya rosyjska obejmuje sprawy przekraczające zakres konferencyi, np. sprawę Galicyi wschodniej. Poza tem w deklaracyi rosyjskiej figurują pytania, które spowodowały długą dyskusyę polityczną i stratę czasu. Celem konferencyi nie są dyskusye polityczne, lecz położenie kresu wojnie. Druga część deklaracyi rosyjskiej zawiera rzeczy praktyczne, które należy odesłać do specyalnych komisyi. Termin 10-dniowy, postawiony przez delegacyę rosyjską, ma charakter ultymatywny, co nie ułatwi pracy pokojowej.

Joffe w odpowiedzi wyraził zgodę na wszystkie punkty deklaracyi polskiej; zaproponował tylko zmianę punktu 8, dotyczącego amnestyi, w ten sposób, by amnestya odnosiła się do Polaków, oskarżonych o przestępstwa przeciw Polsce i Rosyan, oskarżonych o przestępstwa przeciw Rosyi.

Dąbski zaproponował wybór 4 komisyi, a mianowicie głównej, terytoryalnej, prawnej i ekonomicznej. Joffe natomiast sądzi, że należy przedewszystkiem wybrać komisyę zawieszenia broni.

Po dyskusyi poruczono tę sprawę porozumieniu przewodniczących obu delegacyi. Posiedzenie przewodniczących wyznaczono na godz. 5-tą popołudniu.

Obrady w Rydze odłożono do poniedziałku.

RYGA. 28 września. (Pat.) Łotewskie Biuro prasowe podaje: Zwłoki Poliwanowa, rzeczoznawcy rosyjskiej delegacyi pokoj. i b. ministra wojny zostały przewiezione do Moskwy. W związku z tem posiedzenia konferencyi pokojowej odłożono do poniedziałku. Tematem tej konferencyi będzie odpowiedź rosyjska na deklaracyę polską, oraz odpowiedź polska na nowe warunki bolszewickie, jakoteż ratyfikacya niezbędnych komisyi, które w poniedziałek mają rozpocząć swe prace.

RYGA. 28 września. (Pat.) Przewodniczący rosyjskiej delegacyi pokojowej Joffe w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że stanowisko polskiego prezydenta delegacyi pokojowej Dąbskiego wywarło na nim bardzo sympatyczne wrażenie. Wskazał też, że skład delegacyi pokojowej od wyjazdu z Mińska nie uległ żadnym zmianom, mimo, że położenie militarne Polski znacznie się poprawiło, co jest najlepszym dowodem, że Polska pragnie istotnie pokoju.

RYGA. 28 września. (Pat.) W rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył przewodniczący polskiej del. pokoj. ponownie z wielkim naciskiem, że sprawa rozbrojenia jako gwarancya pokoju stanie się dla Polski aktualną, o ile obie strony zapragną tego równocześnie i szczerze. Lepszą jednak gwarancyą uniknięcia wojny w przyszłości jest pokojowe porozumienie, które jest głównym celem polskiej delegacyi. Dlatego też Polska przywiązuje mniejszą wagę do kwestyi rozbrojenia, niż do usunięcia przyczyn wojny. Zresztą Rząd polski będzie się starał po zawarciu pokoju z powodów gospodarczych zmniejszyć siłę liczebną swojej armii.

W przededniu pokoju.

(ak) Potrzeba było aż nieszczęsnych skutków wyprawy kijowskiej z polskiej strony i katastrofalnych wyników bolszewickiego marszu na zdobycie Warszawy i wynikłego stąd częściowego rozgromu sowieckiej armii, aby tak polska jak i sowiecka dyplomacya przekonały się naocznie i doświadczalnie, że w rozstrzyganiu zatargów międzypaństwowych, oręż — chociażby miał za sobą długi szereg zwycięstw i powodzeń — jest bodaj czy nie najbardziej zawodnym skutkiem.

I nie tyle może w deklaracyach i zapewnieniach o szczerych chęciach ostatecznego ugruntowania pokoju, składanych przez pp. Joffego i Dąbskiego, ile w tej lekcyi historycznej, jakiej dostarczyły ostatnie miesiące, spoczywa gwarancya, że tym razem rokowania pokojowe toczące się w Rydze skończą się pomyślnym dl obu zwaśnionych stron rezultatem.

Stąd też rodzi się nietylko nadzieja ale i pewność, że gałązka oliwna, z którą wrócą za parę tygodni nasi delegaci z rokowań pokojowych, rozwinie się niebawem we wspaniałe drzewo pokoju, w którego cieniu będzie się wreszcie można zabrać do twórczej i pozytywnej pracy, której znękany i zrujnowany nasz kraj tak bardzo potrzebuje.

Jak można wnioskować z wiadomości, które nas dochodzą z miejsca, gdzie się obecnie ważą losy wojny i pokoju, pod wpływem wspomnianych już wypadków, okupionych zresztą morzem krwi ludzkiej i ruiną setek tysięcy egzystencyi, zrozumiano nakoniec, że próby załatwienia skomplikowanych stosunków na Wschodzie Europy i pokojowego ich ułożenia za pomocą metod starej kapitalistyczno-burżuazyjnej dyplomacyi, której istnienie streszczało się w chęci wyprowadzenia przeciwnika w pole i oszukania — nie przymierzając jak owa faza polskiej polityki z okresu Borysowa a rosyjskiej z okresu Mińska, — więcej szkody przynosi tym, którzy się nią posługują aniżeli pożytku.

Dlatego też teraz dopiero — jak się zdaje owo pamiętne oświadczenie Cziczerina, że niema ani jednej takiej kwestyi pomiędzy polskim a rosyjskim narodem, któreby nie dały się załagodzić w drodze polubownej ugody, zacznie nabierać realnej treści.

Przebieg rokowań ryskich obserwować będzie z żywem zainteresowaniem opinia całego świata, śledzić go też musi z zapartym oddechem klasa robotnicza, tak słabo na ogół oryentująca się w splocie zawiłych zagadnień polsko-rosyjskiego sporu, bo od wyniku tych pertraktacyi zależeć będzie nie tylko uspokojenie Wschodniej i Centralnej Europy, która to część w ostatnich latach przemieniła się w olbrzymie kotłowisko, jakby w drugi Bałkan tylko w kilka a może kilkunastokrotnem powiększeniu. Tam zadecydowane zostanie ostatecznie, czy w dzisiejszym przejściowym okresie u schyłku ruiny kapitalizmu a u kolebki [illegible] wego socyalistycznego świa-

ta mogą już wejść w życie nowe metody międzypaństwowej zagranicznej polityki, do której od półwieku dąży Międzynarodówka robotnicza, streszczającej się w tem, że **najprostsze prawa moralności i sprawiedliwości, które rządzą wzajemnymi stosunkami ludzi prywatnych, muszą się stać również naczelnemi prawami stosunków międzynarodowych.**

Nie ulega wątpliwości, że konferencya pokojowa w Rydze różni się zasadniczo i to z punktu patrzenia rzetelnej demokracyi w kierunku dodatnim, od takichże kongresów dyplomatycznych i pokojowych, których widownią była arena polityczna Europy współczesnej, nie wyłączając nawet osławionego kongresu pokojowego w Brześciu litewskim, zainicyowanego także przecie pod hasłem demokratycznego stanowienia narodów o swoim losie. Szyld był demokratyczny i nowoczesny ale pod osłoną haseł przyjętych tylko dla świata zewnętrznego. Faktycznie decydowała o wszystkiem jednostronność i buta junkierska niemieckich oficerów i sztywna zarozumiałość pruskich a obłuda autryackich mężów stanu z jednej a z drugiej strony bezsilna, bizantyjskich niekiedy wybiegów szukająca przebiegłość sowieckich dyplomatów, stawiających dopiero kroki na arenie, na której mieli dojść później do takiego mistrzostwa.

Tej zatrutej atmosfery na szczęście dla widoków pokojowych niema dzisiaj w Rydze, ze względu można na to, że nie spotkali się tam bezwzględni zwycięzcy i zwyciężeni a po części i z tego powodu, że obradują tam ze sobą delegaci polskiej republiki ludowej, której ster dzierżą pracowite dłonie **robotniczo-chłopskie**, a z drugiej strony reprezentanci ustroju sowieckiego, którzy ze światem przyszłości, jego zwyczajów i nawyczek, jeśli nie szczerze, to przynajmniej pozornie zerwać musieli wszystkie ogniwa i węzły.

Pierwsze posiedzenia konferencyi — wedle urzędowych komunikatów rozpoczęły się pod dobremi auspicyami.

Warunki, które przedłożył Joffe imieniem rządu sowietów, nie mają w przeciwieństwie do wymagań stawianych w Mińsku, żadnych klauzul, któreby zagrażały suwerenności państwa lub któreby stały w drodze jej uprawnionym dążeniom do uporządkowania sprawy ludów kresowych na zasadzie stanowienia.

Polska delegacya powinna dołożyć usilnych starań, aby suwerenność republik białoruskiej i ukraińskiej nie okazała się tylko fikcyjną a uznanie jej ze strony sowietów dało gwarancye, że przetrwa czas pokojowych rokowań. Szczery i nieobłudny stosunek do powstającej państwowości ukraińskiej tak jak i pamięć niedawnego braterstwa broni pozwoliłaby z ukraińskim prawowitym rządem w Kijowie załatwić graniczne zatargi nie wyłączając i Galicyi wschodniej w sposób obydwa bratnie narody jak najbardziej zadowalający.

Leży przed nami obszar roboty bezmiernej; woła o przeoranie na wskróś zachwaszczony gospodarką wojenną ugór polski; są do spełnienia olbrzymie prace w dziedzinie gospodarki ekonomicznej i kulturalnej; zrealizowane muszą zostać jak najrychlej nasze dążenia do całkowitego zdemokratyzowania życia wewnętrznego. Nie tedy dziwnego, że najszersze masy narodu czekają na pokój z determinacyą i uporem. Ktoby zaś i tę ostatnią nadzieję zniszczył, ściągnąłby na swoją głowę nietylko winę krwi przelanej, ale i zapowiedź odwetu i kary, od którejby się już rozgoryczone masy powstrzymać nie zdołały.

—•◆•—

Mac Swiney umierający.

LONDYN. „Daily Expres" donosi, że burmistrz miasta Cork został przewieziony ze szpitala do więzienia na rozkaz angielskiego ministra spr. wewn. Z wyjątkiem lekarzy więziennych i dozorców nie dopuszczają do niego nikogo.

LONDYN. 28 września. (Pat.) Burmistrz miasta Cork jest umierający. Wczoraj odwiedził go arcybiskup Maix i udzielił mu ostatniego pomazania.

—•◆•—

Z SEJMU.

WARSZAWA 28. września (Pat.).

Po odczytaniu szeregu interpelacyi przystąpiono do dalszej rozprawy

NAD USTAWĄ KONSTYTUCYJNĄ

t. j. art. 21.

P. Herz domaga się, aby posłowie i po wygaśnięciu mandatu nie mogli być pociągani do odpowiedzialności i aby wydawanie posłów sądom wymagało do uchwały dwóch trzecich głosujących.

P. Radziszewski wypowiada się przeciw poprawkom większości do art. 21, zabraniającego posłom podpisywania pism w charakterze redaktorów.

P. Putek stawia poprawkę, aby posłami nie mogli być duchowni jakiegokolwiekbądź wyznania.

P. Lutosławski sprzeciwia się temu, twierdząc, że duchowny otrzymując wynagrodzenie ze Skarbu Państwa, schodzi na stanowisko biurokraty państwowego.

Do art. 24. wniósł p. Czerniecki poprawkę ażeby posłowie prócz dyet i możności korzystania z państw. środków komunikacyjnych mieli prawo korzystania także ze środków komunikacyjnych komunalnych.

Przy art. 25. p. Lutosławski broni stanowiska większości wyrażającej się w formule: Sejm sam siebie zwołuje i sam siebie odracza.

Do art. 26. przemawiał p. Czapiński imieniem P. P. S., aby prezydent mógł rozwiązać sejm albo na żądanie Rady ministrów powziętej jedną trzecią częścią głosów, albo na żądanie 500.000 obywateli.

P. Jan Dmowski przemawiał przeciw senatowi. Za projektem przemawiał p. Lutosławski dowodząc potrzeby senatu oraz poseł Dubanowicz i Czerniecki.

Przystąpiono do wniosków nagłych. Nagłość wniosku klubu Z. L. M.

W SPRAWIE GDAŃSKA

uzasadniał poseł M. Seyda. Wniosek ten opiewa:

Poleca się ministerstwu spraw zagr., aby przedstawiło radzie ambasadorów niedostateczne opieranie bezpieczeństwa Państwa i najżywotniejszych jego interesów na dobrej woli znajdujących się w Gdańsku Niemców, oraz aby wskazało na konieczność natychmiastowego wcielenia przyznanych Polsce traktatem wersalskim praw do mającej się zawrzeć konwencyi polsko-gdańskiej.

P. Brejski, popierając wniosek, dodaje drugą rezolucyę, wzywającą Rząd do przedsięwzięcia wszelkich kroków, dla otrzymania gwarancyi, że na przyszłość w Gdańsku uniemożliwiona będzie wroga postawa przeciw Rzeczypospolitej i jej obywatelom. Nagłość wniosku i rezolucyę uchwalono.

P. Herz imieniem klubu N. P. R. przedstawia nagły wniosek

W SPRAWIE PLEBISCYTU NA MAZURACH I WARMII

wychodząc z założenia, że plebiscyt był komedyą. Wniosek jego opiewa:

Sejm wzywa Rząd do założenia w drodze dyplomatycznej protestu w radzie ambasadorów w Paryżu przeciw ważności powziętej przez nią decyzyi w sprawie aktu gwałtów i krzywd wobec Polaków. II. Do nieuznania plebiscytu i domagania się jego rewizyi. III. Do wytoczenia całej sprawy przed forum Ligi Narodów. Po uchwaleniu nagłości odesłano wniosek do komisyi spr. zagr.

P. Wachowiak stawia nagły wniosek

W SPRAWIE SZEREGU GWAŁTÓW NIEMIECKICH WOBEC POLAKÓW

w Nadrenii i Westfalii. Wniosek opiewa:

Wzywa się Rząd I. aby użył wszelkich środków dyplomatycznych celem ukrócenia swawoli Niemców nie troszczących się absolutnie o traktat wersalski; II. aby zastosować jak najenergiczniejsze środki odwetowe przeciw Niemcom mieszkającym w Polsce i przedsięwziąć kroki zabezpieczające życie i mienie Polaków w Niemczech oraz szkody wynikłe z działalności bojówki niemieckiej. Wniosek po uchwaleniu nagłości odesłano do komisyi spr. zagr.

Po odesłaniu szeregu wniosków do właściwych komisyi, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 5. października br. o godz. 4-tej popoł. Na porządku dziennym będą pierwsze czytania projektów ustaw o konsulatach transportowych i o spółdzielniach oraz dalszy ciąg rozpraw nad konstytucyą.

Dookoła konfliktu polsko-litewskiego.

PARYŻ. 28. września. (Pat) Havas. Bourgeois, prezydent Rady Ligi Narodów wystosował do Rządu litewskiego telegram z oznajmieniem, że w najbliższym czasie zostanie wyznaczona komisya kontrolna, na której wybór zgodziły się Litwa i Polska.

Równocześnie wysłał Bourgeois w tej sprawie drugi telegram i do Rządu polskiego, do którego wystosował osobną depeszę z wyrażeniem zdziwienia, że dowiedział się dopiero via Londyn o ultimatum polskiem pod adresem Litwy z dnia 23. bm. Nadto w telegramie Borgeois oznajmia, że zwrócił się do rządu litewskiego z prośbą o zarządzenie ewakuacyi wszystkich terenów litewskich przez wojska sowieckie.

Ponadto zwraca się Borgeois do rządu polskiego z prośbą o pozostawienie Litwie czasu potrzebnego do wykonania tych zarządzeń.

WARSZAWA. (Pat) Naród podaje: Dnia 27. bm. pod przewodnictwem wiceministra **Daszyńskiego**, odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano sprawę polityki zagranicznej oraz instrukcyę dla delegacyi pokojowej polskiej, która uda się do Suwałk, celem rokowań z Litwinami.

WARSZAWA. 28. września. (Tel. wł.) Wczoraj wrócił min. Sapieha z głównej kwatery, gdzie referował Naczelnikowi Państwa sprawę rokowań w Rydze oraz sprawę nawiązania nowych rokowań z Litwą.

WARSZAWA. 28. września. (Tel. wł.) **Dziś odjechała do Suwałk delegacya polska.** W skład jej wchodzą: Łukasiewicz, Przeździecki, Czernecki i pułk. Mackiewicz.

Depesza gratulacyjna Naczelnika Państwa do Milleranda.

WARSZAWA, 28 września (Pat.). Naczelnik Państwa wysłał do prezydenta republiki francuskiej Milleranda następującą depeszę:

W chwili, gdy został Pan Panie Prezydencie powołany na pierwsze stanowisko republiki francuskiej szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić szczerą radość, że naszego wielkiego sprzymierzeńca reprezentuje ten, który tak przewidująco kierował polityką francuską w momentach groźnych, dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, oraz który w ciężkich dla Polski chwilach użyczył jej poparcia Francyi najzupełniej zgodnego z tradycyjną francuską przyjaźnią dla mego kraju.

Piłsudski.

—•◆•—

Odpowiedz prezydenta republiki francuskiej opiewa:

Jestem niezmiernie wzruszony, życzeniami znakomitego Naczelnika Państwa, którego talent wojskowy uchronił kraj od inwazyi. Słusznie wspomina Pan Panie Ekscelencyo o moich uczuciach dla Polski, które są uczuciami całej Francyi. Jestem wyrazicielem woli mego kraju zwracając się do Waszej Ekscelencyi z życzeniami dla Jego Osoby i uczuciami jakie żywię dla wielkości pomyślności i pokojowego rozwoju pełnego chwały Narodu Polskiego.

A. Millerand.

Odpowiedź na kwestyonaryusz ang. Partyi pracy.

We wczorajszym numerze podaliśmy kwestyonaryusz ang. Partyi pracy, skierowany do P. P. S.; dzisiaj umieszczamy odpowiedź Centr. K. Wyk. P. P. S. na poszczególne pytania.

Warszawa, 20. września 1920.

Do Zarządu Labour Party

na ręce tow. Adamsona i Bramleya.

Szanowni Towarzysze!

Tow. Al. Dębski przesłał nam zapytania wystosowane przez Was do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partyi Socyalistycznej. Z chęcią udzielamy na nie odpowiedzi kolejno według punktów, sformułowanych w Waszym liście:

1) Polska Partya Socyalistyczna stała zawsze i stoi nadal na stanowisku całkowitej niepodległości Polski wobec wszystkich bez wyjątku mocarstw, a więc także Ententy. Będziemy jak dotychczas zwalczali bezwzględnie wszelkie próby mieszania się do spraw wewnętrznych naszego kraju niezależnie zgoła od tego, z jakiej strony takie próby pochodzić mogą i jakie przybiorą formy.

2) Od chwili, gdy Rosya Sowiecka odmówiła udania się na konferencyę londyńską, Polska wszczęła bez najmniejszego udziału Ententy rokowania bezpośrednio z Rządem Sowietów. W pierwszych dniach sierpnia została wysłana delegacya z propozycyą rozejmu, który Rząd Sowietów odrzucił; od połowy sierpnia trwały narady pokojowe w Mińsku Litewskim, skomplikowane na skutek "Żądania przez Rząd Sowietów, by delegacya polska wystarała się o pełnomocnictwa dla rokowań równoległych z Ukrainą Sowiecką; świeżo wreszcie rozpoczęły się pertraktacye w Rydze. Fakty te wskazują, że polityka polska wkroczyła już zupełnie samodzielnie na drogę pokojową, nie zrywając wcale sojuszu z mocarstwami Zachodu. O interwencye Ententy prosił w swoim czasie gabinet p. Grabskiego po jego zaś upadku powstał dopiero Rząd obecny pod kierunkiem Witosa i Daszyńskiego, Rząd zdecydowany na zawarcie samodzielnie sprawiedliwego pokoju z Rosyą Sowietów.

Dodamy, że P. P. S. od szeregu miesięcy prowadziła energiczną kampanię na rzecz samodzielnych rokowań pokojowych Polski z Rosyą.

Szybkość pokoju i wogóle dojście do niego zależy w równej mierze od Rzeczypospolitej Polskiej, jak i od Rosyi Sowietów.

3) Przedstawiciele Rządu oświadczyli nam, że delegacya polska w Rydze przedstawi pozytywne i konkretne warunki pokoju, których treść zostanie podana do wiadomości publicznej.

4) Polska Partya Socyalistyczna, jako wyrazicielka klasowego ruchu robotniczego jest zwolenniczką powszechnego rozbrojenia wszystkich państw, a więc i Państwa Polskiego i zastąpienia armii stałej przez milicyę ludową. P. P. S. nie może się zgodzić na jednostronne zmniejszenie siły militarnej Polski przy niezastosowaniu tego warunku do krajów sąsiednich. Polityka militarna Rosyi Sowietów wobec Ukrainy, Kubani, Azerbejdżanu, Gruzyi nie daje gwarancyi, czy Rząd Rosyjski nie zamierza wykorzystać ewentualnego częściowego rozbrojenia Polski dla celów zdobywczych. Niedawny pochód na Warszawę odsłonił z dostateczną jasnością imperyalistyczne objekty polityki sowieckiej. W przyszłości siła wojskowa Polski zależeć musi od sytuacyi międzynarodowej postępów ruchu robotniczego w całej Europie i od siły zbrojnej sąsiadów.

5) Program pokojowy P. P. S. został sformułowany szczegółowo i przesłany do Zarządu Labour Party w memoryale naszym z dnia 16. sierpnia b. r. U podstawy jego leżą zasady: niepodległości Polski i niewtrącania się do jej spraw wewnętrznych Rosyi, ustalenia granic Polski i Rosyi, zgodnie z linią etnograficzną i według woli ludności zainteresowanej, samostanowienie narodów, zamieszkałych pomiędzy Polską a Rosyą.

6 i 7) P. P. S. odrzuca linię Curzona jako przyszłą granicę Polski, ponieważ linia ta nie odpowiada polskiej linii etnograficznej. Z tego samego motywu, a także z uwagi na trwałość pokoju Rząd, nie zgadzając się na linię Curzona; dąży do osiągnięcia linii porozumienia, zgodnej z zasadą narodowości i ma nadzieję, że dążenie to urzeczywistni. P. P. S. uważa linię Curzona za próby narzucenia Polsce nieopartego na żadnej zasadzie politycznej albo choćby strategicznej pomysłu obcej dyplomacyi.

8) Rząd Polski uznał niepodległość Litwy de facto w lipcu roku bieżącego. P. P. S. dąży do tego, by Polska uznała tę niepodległość bez zastrzeżeń w granicach etnograficznych. Rząd — według zapewnień udzielonych nam, gotów jest to uczynić. Zastrzegamy się, że granice etnograficzne Litwy nie pokrywają się wcale z granicami ustalonymi w traktacie pokojowym między Litwą a Rosyą z dnia 12. lipca r. bieżącego. P. P. S. uważa traktat ten za unieważniający i sądzi, że ludność Ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej ma prawo samorozstrzygnąć o swoim losie.

Co się tyczy Galicyi Wschodniej, — po raz pierwszy słyszymy o propozycyi uznania jej niepodległości. Kraj ten stanowi teren nieuznany pod względem narodowościowym, nie jest bynajmniej odrębną całością etnograficzną. P. P. S. pragnie rozstrzygnąć losy Galicyi Wschodniej w drodze porozumienia z ludem ukraińskim. P. P. S. nie odrzuca wcale myśli o rozgraniczeniu polskiego i ukraińskiego stanu posiadania w Galicyi Wschodniej, rozgraniczenie takie przypuszcza jednak istnienie wolnej i niepodległej Ukrainy. Do Rosyi Galicya Wschodnia nie należała nigdy. Rosyan tam niema, i o prawach Rosyi do tego kraju nie może być mowy. Sztuczne tworzenie niepodległej Galicyi Wschodniej byłoby nieuzasadnioną bałkanizacyą południowego wschodu Europy. Zresztą plan utworzenia takiego państwa i ze względów gospodarczych wydaje się nam niemożliwym do przeprowadzenia, gdyż Galicya Wschodnia stanowi zbyt małe terytoryum dla samodzielnego życia ekonomicznego.

9) P. P. S., jak oświadczaliśmy nieraz, walczy przeciwko wszelkiej myśli o interwencyi do spraw wewnętrznych Rosyi i nie ma nic wspólnego z akcyą Sawinkowa i jego zwolenników. Przedstawiciele Rządu zapewnili nas, że Polska nie przejęła na siebie żadnych zobowiązań wobec rosyjskich stronnictw kontrrewolucyjnych.

10) Stanowisko P. P. S. zostało sformułowane powyżej. Interwiewy dziennikarskie nie decydują ani o polityce P. P. S. ani Rządu.

11) W grudniu 1918 r. za rządów gabinetu tow. Moraczewskiego nie było wojny między Polską a Rosyą a więc nie mogło być także propozycyi pokojowych. Zaszła ostra wymiana not w sprawie uregulowania stosunków wzajemnych, posuwania się naprzód wojsk rosyjskich w okolicy Wilna, losu obywateli polskich uwięzionych w Rosyi. Kroki wojenne rozpoczęły się dopiero w styczniu 1919 roku, kiedy wojska sowietów, okupując terytorya okręgu wileńskiego bezwarunkowo nie rosyjskie, podeszły do granic dawnej Kongresówki. Misyę rosyjskiego Czerwonego Krzyża wydalono z Polski na skutek tego, że przyjechała ona bez zgody Rządu Polskiego. Członkowie misyi zostali aresztowani — bez wiedzy Rządu, naturalnie — przez żandarmów i żołnierzy w pobliżu miasteczka Łapy, na linii, zajmowanej wówczas przez niektóre oddziały tworzącego się dopiero wojska polskiego. Było to w kilka tygodni po wyparciu okupantów niemieckich, wśród panującego w tej okolicy kraju chaosu powszechnego. Dwóch głównych uczestników zabójstwa odebrało sobie życie, inni odpowiadali przed sądem, i zostali skazani na karę więzienia.

12 i 13) W grudniu roku 1919 Rząd Sowietów zwrócił się do Rządu Polskiego z propozycyami pokojowemi. Ówczesny polski gabinet ministrów opierając się na wskazówkach ententy odrzucił myśl rokowań. W styczniu 1920 roku Rosya ponowiła swe propozycye. Stopniowo wywiązała się wymiana zdań, która jednak została przerwana na skutek sporu o miejsce ewentualnych pertraktacyi. P. P. S. atakowała bezwzględnie gabinety, kierujące wtedy losami kraju, zwalczała je bardzo ostro w Sejmie, w prasie i na zgromadzeniach publicznych wysuwając z całą energią hasło sprawiedliwego pokoju. Owe gabinety ministrów wyrażały opinię żywiołów reakcyjnych. Rząd obecny nie może ponosić odpowiedzialności za politykę swoich poprzedników.

W ten sposób Towarzysze, wyczerpaliśmy wszystkie Wasze zapytania. Pragniemy jeszcze podkreślić, że kierujący dzisiaj Polską gabinet ministrów nie jest rządem socyalistycznym, ale koalicyjnym i P. P. S. również nie jest stronnictwem rządzącem. Rządu zatym i P. P. S. utożsamić ze sobą nie można, ani też czynić klasy robotniczej odpowiedzialną za wystąpienia i postępki ministrów poszczególnych. Polską Partyę Socyalistyczną reprezentuje w Rządzie wyłącznie tow. Ignacy Daszyński, inni ministrowie należą do różnych stronnictw chłopskich i burżuazyjnych.

DLACZEGO?...

Na zakończenie my z kolei zwrócimy się do Was z paru pytaniami, na które chcielibyśmy otrzymać odpowiedź w celu obustronnego porozumienia się.

W listopadzie i grudniu 1918 roku, kiedy istniał w Polsce Rząd ludowy pod kierownictwem socyalistów, Rząd ten był zwalczany i bojkotowany przez Ententę. Dlaczego Labour Party nie uczyniła wtedy nic by nam pomódz w naszej trudnej pracy?

W roku 1919 Ententa przeszkadzała Polsce zawrzeć pokój z Rosyą, groziła jej zaprzestaniem dowozu żywności za wyłamanie się z pod jej dyrektyw, dlaczego Labour Party nie uczyniła wtedy nic, by przeszkodzić temu stanowi rzeczy?

W sierpniu roku b. wojska sowieckie przekroczyły granice Polski etnograficzne, dotarły do wrót Warszawy, rujnując i niszcząc kraj; przysłano z Moskwy ad hoc skonstruowany Rząd dla Polski przeznaczony, z panami Marchlewskim i Dzierżyńskim na czele, co sprzeciwiało się jaskrawo zasadzie nieinterwencyi do spraw wewnętrznych krajów obcych, prasa sowiecka omawiała z tryumfem warunki pokoju przemocy, które chciano Polsce narzucić. Dlaczego Labour Party nie wypowiedziała wtedy ani słowa protestu przeciwko tej zbrodniczej polityce?

Z socyalistycznem pozdrowieniem

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej
(—) M. Niedziałkowski.

Wojska ukraińskie za Zbruczem.

W tygodniku warszawskim „Rząd i wojsko" czytamy:

Wojska ukraińskie przekroczyły samodzielnie Zbrucz. Walczą już dziś na swojem, prawnie im należnem terytoryum.

Polska, która wszczynając rokowania w Rydze nie tylko z rosyjską, lecz i z fikcyjną „ukraińską" Republiką sowietów, dyplomatycznie ich opuściła, pamiętać musi, co wojskom ukraińskim zawdzięcza. W chwili, gdy wojska polskie prawie zupełnie opuścić musiały Małopolskę, koncentrując się do akcyi decydujacej na linii Wisły i Wieprza, korpus atamana Pawlenki zasłaniał razem z nielicznemi dywizymi polskiemi linię Dniestru i po części Lwów. W ostatnich dniach jego ofenzywa uwolniła „Podole galicyjskie".

W całej tej akcyi — pomimo niepewnej sytuacyi dyplomatycznej — nieszli oni śladem „siczowych strzelców", którzy przechodzili zeszłej zimy od Petlury do Denikina, od Denikina do bolszewików, od nich zaś na stronę Polaków. Nie uległ ataman Pawlenko pokusie wcielenia tego elementu w swoje szeregi, nie poszedł w ciężkiej chwili ich śladem. Wytrwał jako wierny i konsekwentny sprzymierzeniec wojskowy Polski — a dziś wchodząc na swoje rodzinne terytoryum, wniesie tam niewątpliwie zrozumienie konieczności oparcia o sojusz z Polską niepodległości swej ojczyzny.

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 29 września o godz. 3·30 popoł. „Księżniczka czardasza", operetka.

Środa 29 września o godz. 7 wieczór „Papierowy kochanek", 3 akty z prologiem.

Czwartek 30 września o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Piątek 1 września o godz. 7 wieczór „Królowa Jadwiga", dramat histor. w 5 aktach (8 obrazach) Józefa Szujskiego — po raz pierwszy.

Sobota 2 października o godz. 3·30 popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota 2 października o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Niedziela 3 października o godz. 3·30 popoł. „Pan Poseł", komedya.

Niedziela 3 października o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

—•◦•—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•◦•—

POLEGLI ZA OJCZYZNĘ. Z 6-go Pułku ułanów Kaniowskich polegli śmiercią bohaterską d. 23. września 1920 w zwycięskiej szarży konnej pułku pod Zasławiem na Wołyniu:

Podpor. Witold Sulimirski, Pluton. Zygmunt Szpigiel, Kapr. Stanisław Malczewski, ułan Jan Kaleta, o czem zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni oficerowie, podoficerowie i ułani 6-go pułku ułanów Kaniowskich.

GRABOWSKI, pułkownik dowódca pułku.

NA CELE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Program "Wielkiej Rewii artystycznej", którą urządza Referat Propagandy Wydz. II. Szt. D. O. G. na cele Żołnierza Polskiego w najbliższą niedzielę w Sokole Macierzy, zapowiada się wspaniale. Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut p. Seyfartha przy ul. Akademickiej.

WOLNA AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie przy ul. Piaskowej l. 11 rozpoczyna naukę w poniedziałek t. j. 4. października b. r. — Wpisy i informacye codziennie między 4-tą a 6-tą popoł.

ODCZYT "O naszem zwycięstwie sierpniowem pod Warszawą" wygłosi dziś t. j. 29. b. m. o godz. 6-tej w Kasynie ofic. (ul. Fredry) mjr. ze Szt. gen. N. D. (oddz. operac.). St. Künstler — Wstęp dla ofic. i przedstawicieli prasy wolny.

TYMCZ. WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY wzywa naczelników i funkcyonaryuszów powiatowych i gminnych ze wschodniej części Małopolski, którzy wyjechali z powodu inwazyi bolszewickiej, do bezzwłocznego powrotu i objęcia urzędowania.

MATCH FOOTBALLOWY drużyny 23. pp. z Lublina i 40 pp. ze Lwowa odbędzie się dziś d. 29. bm. na boisku L. K. S. "Pogoń" (za rogatką stryjską). Początek o godz. 4-tej popoł. Gra zapowiada się nader interesująco, zwłaszcza, że obie drużyny wystąpią w swym najsilniejszym składzie. Drużyna 23. pp. jest reprezentacyjną drużyną D. O. Genu Lublin.

ZAKOŃCZENIE KURSU SAMARYTAŃSKIEGO. W ub. niedzielę na klinice dziecięcej odbyło się uroczyste zakończenie kursu samarytańskiego dla młodzieży, który trwał przez trzy tygodnie. Brało w nim udział około stu uczniów i uczenic szkół średnich, którzy zostali po wyszkoleniu oddani do pomocy tow. "Czerwonego Krzyża". W uroczystości wzięli udział delegaci Rady szkolnej krajowej dyr. okr. Urzędu Zdrowia Mikołajski. Po przemówieniu kierownika dra Groera a następnie jednej ze słuchaczek, rozdano świadectwa odbytej nauki, następnie obecni goście zwiedzili wzorowe urządzenie kliniki.

"WAKACYE NAD ZATOKĄ PUCKĄ". W fejletonie pod tytułem powyższym wkradła się w układzie technicznym pomyłka. Mianowicie jest to fejleton czwarty z tej serji, nie trzeci, trzeci zaś przeznaczono przez pomyłkę na następny raz, jako rzekomo czwarty. Zwracamy uwagę czytelników na to przeoczenie, gdyż inaczej treść ustępów się nie łączy.

O DUSZPASTERZU Z MALECHOWA I NIEPOCZCIWYCH KROWACH, które rzekomo wlazły na księżowskie pole, przyjdzie nam pisać nie raz jeden jeszcze a kilkakrotnie. Stara się o to sam ks. Wolańczak, który zamiast po tym skatowaniu dzieci o którem pisaliśmy niedawno, położyć uszy po sobie i siedzieć cicho, chce wywrzeć zemstę na swoich parafianach i za rzekomo wyrządzone przez krowy szkody "oskubać" prawdziwie po pasiersku. I tak na Katarzynie Gruch wymusił 200 mk. a od Maryi Bedryj, zabrał tylko 30 mk. bynajmniej jednak nie dla jakichś względów za pobicie jej dzieci. Aby się bowiem zabezpieczyć co do reszty mamony, która jak wiadomo szczęścia nie przynosi nikomu, z wyjątkiem proboszczów, zabrał jej futro, jako zastaw. Tylko tak dalej miłościwy księże, a dobry przykład oświeci twoje owieczki, co do wartości "księży dobrodziejów" nawet bez interwencyi Ducha św.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć, i o p. Drze Niementowskim we Lwowie, który za oglądnięcie skatowanych dzieci Maryi Bedryj i za napisanie poświadczenia wziął skromne honoraryum tylko... w kwocie 300 mk.

POPIS MIEJSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ. Naczelnictwo miejskiej straży pożarnej zawiadamia, że jesienny popis korpusu, odbędzie się dnia 29. września 1920 o godz. 10. przedpołudniem, na dziedzińcu strażnicy pożarnej we Lwowie.

W. P. WŁODZIMIERZA WOLA-ŁUCZYŃSKIEGO, autora kroniki I/4. pp. Leg. prosi się o zgłoszenie do Ref. pras. D. O. G. w godz. urzędowych. — Referat prasowy D. O. G. Lwów.

Z RUCHU POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

Od dnia 28. września br. mogą używać pociągów pospiesznych Nr. 207 (odjazd ze Lwowa 10.20) i Nr. 208 (przyjazd do Lwowa 18.—) na przestrzeni Lwów-Złoczów także podróżni cywilni.

Z dniem 28. b. m. wstrzymuje się na przeciąg kilku dni na szlaku Rawa-Ruska Bełżec-Warszawa ruch pociągów osobowych Nr. 2214 i 2211. Powyższe pociągi kursują przeto aż do odwołania tylko między Lwowem i Rawą ruską (odjazd ze Lwowa g. 21.— wzgl. przyjazd do Lwowa 7.20).

M. S. O. W PASKU(!) NA FRONCIE. Z miasta piszą nam: Osławiona MSO. niosąc gorliwie ciężar "ofiarnej" służby Ojczyźnie nie zapomina także o interesach życiowych swych członków. Oto znany naml(!) "polskim magnatom" z "końskiego kasyna" p. M. sprzedaje na rynku kartofle po cenie 3 mk. 50 f. chociaż Magistrat sprzedaje je po 2 mk. 60 f. a Bank Rolniczy przyjmuje zamówienia po 1 mk. 80 f. za kg. Pomijając to, pan ten obrzuca stekiem łyczakowskich wyrazów kupujących, skarżących się na wysoką cenę i miernotę kartofli. Kartofle te sam konwojował z Przeworska z odznaką MSO., rewolwerem i z tymi odznakami MSO. dalej pełni służbę przy "kartoflach". Z innego źródła dowiadujemy się, że w niedzielę wieczorem zarządziła komenda M. S. O. "ostre" pogotowie, wytrzymując wszystkich członków na strażnicach do rana bezczynnie tu i ówdzie na miłej pogawędce przy kieliszku, kartach, a gdzieniegdzie "mordobiciu". W ogólności daje się spostrzec, że MSO. im dalej bolszewicy są od granic naszych, tem siarczyściej i raźniej pełni tę "ofiarną" służbę. Najwyższy czas by MSO. jako zasłużona staruszka, przeniosła się w stan trwałego spoczynku i nie straszyła ludzi "bolszewikami".

KRONIKA POŻARNA. Ostatnio wybuchł w domu przy ul. Łyczakowskiej l. 72 ogień kominowy, zaś wczoraj z rana zajęły się z niewiadomej przyczyny słoma i rupiecie w piwnicy przy ul. Kuszewicza l. 10. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO STARUSZKI. Smętny szelest upadających z drzew liści, jako zapowiedź nadchodzącej zimy, oraz nastroje jesienne, działają deprymująco na niektóre pesymistycznie nastrojone osoby. Tym to zapewne nastrojom psychicznym możnaby przypisać tak liczne ostatnio zamachy samobójcze. Wczoraj zrana 76-letnia Paulina P. wskutek niesnasek rodzinnych postanowiła skończyć z życiem. Ubrawszy się jak do trumny, w mieszkaniu swym przy ul. Jasnej l. 8 otworzyła przewód gazu świetlnego i położyła się do łóżka oczekując upragnionej śmierci. Sąsiedzi jednak przeszkodzili jej w samobójstwie, bo zawezwali Pogotowie rat., które po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Do zaopatrzenia przyprowadzono wczoraj 9-letnią Jetkę Apfelbaumównę, która podpalając naftą pod kuchnią popiekła się dotkliwie po twarzy i rękach, oraz Józefa Fedoryszyna, liczącego lat 10 z przestrzeloną lewą nogą.

KRONIKA SZPITALNA. Stanisław Szuszkiewicz liczący lat 43 rolnik z Borelówki pow. Buczacz został wysłany przez urząd gminny na podwodę z bolszewikami. Po pewnym czasie Szuszkiewicz wrócił do domu, lecz przebyte wrażenia spowodowały u niego chorobę umysłową.

Hryńko Stepowany, liczący lat 56, sługa dworski we wsi Łanki Małe, został raniony kulą przez bolszewików w bok lewy.

We wsi Żabokruki pow. Bóbrka, Stefan Saprykin w bójce wybił 14-letniemu Jędrzejowi Kawecowi lewe oko. Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

KRADZIEŻE i ARESZTOWANIA. Na placu Solskich skradziono p. Grzegorzowi Saganowi portfel z 600 mk. i dokumentami.

P. Klaudyi Brzozowskiej z pastwiska w Zamarstynowie „zapodziała się gdzieś" koza, wartości 3.000 mk.

Z zamkniętego mieszkania Tekli Muzułowej przy ul. Janowskiej l. 26 skradziono garderobę, wartości 2.500 mk.

Maks Stern, false Kupferschmid naprawiał sofę p. Dawidowi Münzowi w mieszkaniu przy ul. Kętrzyńskiego l. 11. W czasie tym Kupferschmidt skradł parę bucików, wartości 1.500 mk., które następnie sprzedał w mieście za 250 mk. Aresztowany przyznał się do kradzieży.

—•◦•—

MATERYAŁY ODZIEŻOWE jesienne i zimowe, podszewki, zefiry i obuwie sprzedaje członkom Kooperatyw Związkowych "JEDNOŚĆ" — Lwów, Lindego 6 II. p.

—•◦•—

ZAPOWIEDZ: W teatrze "Bagatela" przy ul. Rejtana l. 3. ujrzymy wkrótce nowy atrakcyjny program w którym wystąpią siły pierwszorzędnych artystów polskich. Sensacyjną nowością w tym programie będzie wielka rewia aktualna ze śpiewami i tańcami p. t. "Budienny idzie". Główne role kreować będą pp. Gierasieński, Michałowski, Staruszkiewicz. Ponadto występy gościnne znanego i powszechnie cenionego komika polskiego Eustachego Odrobińskiego w zupełnie nowym aktualnym repertuarze.

—•◦•—

—•◦•—

POMOC ARMII DLA ROLI.

WARSZAWA 27. września (Pat.). Wydział prasowy min. spr. wojsk. komunikuje następujący rozkaz ministra Sosnkowskiego: Wojskowość pomna swoich obowiązków względem społeczeństwa od którego w ciężkich chwilach doznała wydatnego poparcia, pragnąc się odwdzięczyć za doznaną pomoc materyalną i moralną, organizuje akcyę pod hasłem: Armia dla roli. Na razie pomoc wojskowa na roli rozciągnięta być może na te powiaty, które najbardziej ucierpiały wskutek inwazyi bolszewickiej, a cel akcyi stanowi przyjście z pomocą w kopaniu ziemniaków i okopowizn w zwózce tychże oraz innych jeszcze pozostających w polu produktów rolnych, w orce oraz zasiewie oziminy. W Związku z powyższą akcyą wojsko obejmie dostarczenie żołnierzy do powyższych prac dostarczenie środków transportowych zaprzęgów, w miarę możności samochodów ciężarowych itd., a w końcu trwałe albo czasowe odstąpienie części koni wojskowych. Rozkaz zarządza szczegółowy sposób, w jaki w pomocy tej mają uczestniczyć poszczególne okręgi generalne. Pan minister nakazując bezzwłoczne przeprowadzenie powyższej akcyi zaznacza, że tylko bezzwłoczna pomoc ze względu na krótki czas jaki nas jeszcze dzieli od nastania chłodów i mrozu przyczynić się może do osiągnięcia celu i oczekuje że wszyscy dowódcy okażą zrozumienie dla tej nader ważnej akcyi.

Niemcy o Piłsudskim i Dmowskim.

„Kattowitzer Zeitung" umieszcza w jednym z ostatnich numerów obszerny artykuł o Piłsudskim, w którym kreśląc przebieg jego życia politycznego stara się podać jego charakterystykę jako człowieka, polityka i Naczelnika państwa. Wyjmujemy z artykułu tego ciekawy ustęp który brzmi:

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej osądził Piłsudski, że nadszedł czas aby zrealizować cel swojego życia — zdobyć niepodległość dla Polski. W kołach spiskowych, do których należał rozważano plan nowego polskiego powstania w Kongresówce przy wsparciu Japonii. Piłsudski wyjechał do Japonii, aby tam agitować za swą ideą.

Z rosyjskiej strony uczyniono wszystko, aby plan jego pokrzyżować. Przy tajemnem wsparciu rosyjskiego gabinetu udał się również do Japonii przywódca polski Roman Dmowski i rozpoczął działać przeciw Piłsudskiemu. którego plan wobec tego już w zawiązkach został udaremniony."

W innem miejscu tegoż artykułu czytamy: „Narodowi demokraci nienawidzą go, ponieważ jest liberałem, a nawet radykałem, skłaniającym się do socyalizmu. Przeciwko niemu kopie się dołki bezustannie, otwarcie i potajemnie — a on stoi w tym szalejącym zamęcie namiętnych walk partyjnych prosto i mocno. Mogę powiedzieć; jest on jedynym realnym politykiem w całej Polsce.

—•••—

Endecki ideowiec przed sądem DOG

Lwów 29 września.

Dziś rozpoczyna się ponowna rozprawa przeciwko Sikorskiemu, byłemu podchorążemu, oskarżonemu o zbrodnię dziewięciokrotnego sprzeniewierzenia, nadużycia włady urzędowej i zbrodnię oszustwa.

W marcu br. odbyła się rozprawa, która zakończyła się wydaniem wyroku, skazującego Sikorskiego **na sześć lat ciężkiego więzienia** i degradację.

Ponieważ obrońca oskarżonego dr. Pieracki jak również prokurator kapitan dr. Małek wnieśli zażalenie nieważności — trybunał warszawski polecił rozpisanie ponownej rozprawy.

Sikorski odpowiadać będzie z wolnej stopy, bo w międzyczasie uznano go za anormalnego na umyśle.

Sikorski, jak to wyszło na jaw z poprzednio przeprowadzonej rozprawy, podczas swojego „urzędowania" jako kierownik drukarni wojskowej dopuszczał się malwersacyi na niekorzyść skarbu państwa, zaopatrując w pierwszej linii wszechpolskie instytucye jak: redakcyę i administracyę „Słowa Polskiego" i „Pobudki", Polskie Tow. Pedag. i Nar. Zw. Robotniczy w kradzione przez się rzeczy jak: papier, ołów i farbę, bądź też wykonywał roboty dla tych instytucyi siłami i na koszt wojskowy.

Władzy swojej nadużywał w ten sposób, że na wszystkie strony „rekwirował" papier i materyały drukarskie, które następnie sprzedawał „Słowu polskiemu" lub też innym prywatnym drukarniom.

Przyciśnięty do muru nie chciał zdradzić prawdziwego pochodzenia papieru rotacyjnego i farby, zasłaniając się „panem z poselstwa polskiego we Wiedniu", którego nazwiska nie podał, bo... „dał słowo honoru".

Na podstawie przeprowadzonej w marcu rozprawy nabraliśmy przekonania, że „panem z ambasady polskiej we Wiedniu" to nie kto inny jak tylko **dr. Szarota**, prof. gimnazyalny ze Lwowa, wydawca „Pobudki", ten sam, który był obecny w drukarni p. A. Goldmana, z której p. **Dohnalik**, dyr. drukarni „Słowa Polskiego" przy pomocy **Sikorskiego** w asystencyi żandarmów „zarekwirował" papier rotacyjny.

Wogóle sprawa cała przedstawia się nadzwyczaj skomplikowanie. Prawdopodobnie istniała tu spółka, której przedstawiciel znalazł się na ławie oskarżonych. Widać, że ktoś bardzo wpływowy stoi za Sikorskim, bo ten drwi sobie z zapadłego wyroku, pozostaje dotychczas na wolności i twierdzi, że nic mu nie będzie, bo musi być wolny, w przeciwnym razie „wyśpiewa co należy.

Sikorski to typ „prawdziwego", patent posiadającego Polaka; „inni ludzi zbogacili się na wojnie a on jest biedny — słowa Sikorskiego— więc zajmując takie stanowisko „chciał coś na tem także zarobić". Tylko, że inni dorobili się majątku na Austryi. on zaś chciał się go dorobić na Polsce...

Perfidya wszechpolskich instytucyi i pojedynczych jednostek, robiących dzięki Sikorskiemu „en gros" interes na skarbie państwa polskiego, została zdemokratyzowaną. Ci ludzie posiadający patent „prawdziwych Polaków", zupełnie na zimno biorą „prezenta" od Sikorskiego, wiedząc dobrze o tem, że rzeczy te, to własność skarbu polskiego. Teraz więc z ukrycia starają się przyjść mu z pomocą.

Czy tego samego zdania będzie trybunał obecny — zobaczymy.

Ogłoszenia Magistratu.

„Dodatkowa aprowizacya robotnicza."

Starania Prezydyum miasta o uzyskanie artykułów na zrealizowanie deputatów żywnościowych dla robotników po myśli rozporządzenia Ministerstwa aprowizacyi z dnia 8. października 1919 zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Wobec tego przystępuje Magistrat do rozdziału tych deputatów:

Ustalona na posiedzeniu Komisyi kwalifikacyjnej racya wraz z częściową bonifikacyą zaległości wynosi 11 klg. mąki białej i 1·20 klg. cukru.

Wszystkie zatem przedsiębiorstwa i zarządy instytucyi, które przedłożyły w miesiącu sierpniu (na wrzesień) należycie udokumentowane listy swoich pracowników mogą zgłosić się w XVII. F. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11. III piętro celem podjęcia legitymacyi na pobór powyższych artykułów w następującym porządku:

dnia 30. września 1920 r. przedsiębiorstwa budowlane, ciesielskie, cementowe, asfaltowe, kamieniarskie, stolarskie, wyrobów z gliny, kafli i pieców, przedsiębiorstwa ślusarskie, kowalskie, wyrobów żelaznych, fabryki maszyn, odlewarnie żelaza.

Dnia 1. października 1920 r. Zakłady użyteczności publicznej, Zarząd miejski i powiatowy i pracownicy zajęci przy robotach wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych.

Legitymacye wydawane będą pod warunkiem równoczesnego przedłożenia przez odnośne przedsiębiorstwa i instytucye wykazu imiennego pracowników zatrudnionych w miesiącu wrześniu.

Wykazy te, które mają być potwierdzone tylko przez Zarząd odnośnego przedsiębiorstwa względnie instytucyi będą po sprawdzeniu zwrócone przedsiębiorcom i muszą być dla ułatwienia kontroli wywieszone w miejscu dla pracowników widocznem.

Za okazaniem legitymacyi będzie można uzyskać począwszy od 4 listopada 1920 r. w Związku Stow. spożywcze. „JEDNOŚĆ" (ul. Lindego 6) karty poboru na powyższe deputaty za złożeniem należytości w kwocie 190 mkp.

Zaznacza się, że robotnikom cywilnym zajętym w przedsiębiorstwach wojskowych będą wydawane dodatkowe racye aprowizacyjne z zapasów wojskowych w myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wojskowych oddział IV. Szt. L—158 P. W. IV. z 14. lipca 1920 r. (rozkaz L. cz. 34395 (X).

Zarazem przypomina się, że termin do wnoszenia nowych podań o dodatkową aprowizacyę na miesiąc listopad upływa z dniem 4. listopada 1920 r.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Rozporządzenie o obronie czci Naczelnika Państwa

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady obrony państwa z dnia 17. września 1920 roku w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika Państwa, treści następującej:

Art. 1. Winny obrazy Naczelnika Państwa przez uwłaczające czci mowy, okrzyki, groźby lub zachowanie się w urzędach, w miejscach lub na zebraniach publicznych, bądź przez uwłaczające czci pisma, druki, afisze, obrazy, rysunki, wizerunki lub utwory, puszczane w obieg, rozpowszechniane lub wystawiane na widok publiczny ulegnie za występek:

w byłym zaborze rosyjskim i pruskim karze aresztu, albo więzienia do lat trzech i grzywny do 10.000 marek, lub jednej z tych kar;

w b. zaborze ausryackim — aresztu lub ścisłego aresztu od dni 14 do lat trzech i grzywnie od 1.000 do 10.000 mk., lub jednej z tych kar;

Art. 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Przewodniczący Rady obrony państwa:
w z. (—) **Witos**.

Prezes ministrów: w z. (—) **Daszyński**.

—•••—

W sprawie deputatów robotniczych.

Sprawa deputatów robotniczych stała się najnajżywotniejszą dziś kwestyą dla robotników.

Po wydaniu w lipcu b. r. 5-ciu kilogramów mąki, 60 dkg. cukru i 2 bochenków chleba rzekomo za mąj i zapewnieniu urzędowem, że dalsze przydziały następować będą regularnie co miesiąca — sprawa ta ucichła.

W międzyczasie państwo znalazło się w groźnej sytuacyi wojennej. Do bram Warszawy i Lwowa dobijały się wojska bolszewickie, sprawa deputatów została eo ipso w ponownem zawieszeniu. Robotnicy Lwowa, uznając sprawę obrony państwa za ważniejszą wówczas od sprawy rozdziału deputatów, znaleźli się pierwsi w szeregach armii narodowej.

Obecnie po odparciu wroga i w przededniu podpisania pokoju, mają robotnicy otrzymywać deputaty.

Ministerstwo aprowizacyi oświadczyło, że za miesiące poprzednie deputatów nie wyda. Półoficyalnie doniesiono nam 25. w nocy, że zgłoszenia o przydział należy wnosić pomiędzy 22. a 25. b. m. Publiczność dowiedziała się o tem dopiero dnia 26. tak, że stało się dla niej fizyczną niemożliwością wnoszenie takich podań.

Dnia 27. b. m. byłem świadkiem w ministeryalnym oddziele aprowizacyjnym na Małopolskę (przy ul. Kopernika), że podań biuro to nie potwierdza bo... nie ma żadnej instrukcyi z Warszawy i że wogóle tylko w pierwszych trzech dniach miesiąca czynności te załatwia.

Setki robotników odeszło z podaniami nie załatwionemi w tem przekonaniu, że tysiące robotników na skutek niedbalstwa czynników miarodajnych w miesiącu obecnym nie otrzyma deputatów.

Poruszamy tę sprawę w przekonaniu, że przecież w ostatniej chwili znajdzie się sposób załatwienia jej po myśli interesowanych rzesz ludu pracującego.

A teraz parę słów pod adresem komisyi rozdzielczej.

Wiadomo, że deputaty przyznane zostały dla **robotników ciężko pracujących**, z tem jeszcze zastrzeżeniem, że tylko te pracownie mają prawo żądać deputatów dla swoich pracowników, w których pracuje najmniej pięciu robotników. Jest to **rażąca niesprawiedliwość**, bo mamy w mieście setki takich pracowni i przedsiębiorstw, w których pracuje również ciężko najwyżej dwu lub trzech robotników, i ci z powodu dziwacznego rozporządzenia ministeryalnego uchyleni są od korzystania z deputatów.

Ale jeżeli nie przyznaje się robotnikom w mniejszej ilości pracującym po pracowniach, to zapytujemy komisyę rozdzielczą, dlaczego z **deputatów robotniczych** w miesiącu lipcu **korzystały tysiące urzędników magistrackich radców i dyrektorów przedsiębiorstw miejskich?**

Że twierdzenie to nie jest gołosłowne podajemy, że w konsumie drukarskim pobrał p. Krzyształowicz, dyrektor rzeźni miejskiej deputat robotniczy.

Setkom robotników odmawia się korzystania z deputatów robotniczych a funkcyonaryuszom magistratu na naczelnych stanowiskach daje się hojną ręką deputaty, przeznaczone dla ciężko pracujących robotników.

Nie występujemy tu przeciwko wydawaniu deputatów urzędnikom magistrackim, owszem, jesteśmy zdania, że każdy kto pracuje fizycznie lub umysłowo, powinien otrzymać swoją dodatkową racyę żywnościową, ale niech się to nie dzieje kosztem robotnika niech nie idzie to na jego rachunek. Magistrat ma dość sposobności, by zaopatrzyć swoich funkcyonaryuszy w dostateczną ilość żywności, tak, że wprost **karygodnem jest sięgać jeszcze po deputaty robotnicze dla urzędników magistrackich.**

Oby tych słów kilka trafiło do przekonania członków komisyi rozdzielczej i pragniemy, by komisya ta postąpiła ściśle wedle podanych wskazówek.

Kacyk kolejowy ze Śniatyna.

W Śniatynie naczelnikiem na stacyi jest niejaki pan Friszman zięć nieboszczyka Stampera. Urzędnik ten nie liczy się wcale z powagą jaka naczelnikowi stacyi przystoi i uprawia różne nadużycia jakie miały miejsce z kukurudzą np. Sprawa ta obecnie znajdzie swój epilog w Sądzie okręgowym w Kołomyi. Do siebie dobrał nadrew. Janickiego paskarza aż z Kamieńca Podolskiego a pełniącego służbę kontrolora ruchu.

Ten „nabytek“ ani myśli zapomnieć o r. 1914 kiedy to był dostawcą rosyjskim. Teraz zaczyna urzędować podobnie w państwie polskiem.

Czy nie należałoby usunąć tego hochsztaplera a z nim razem i p. Friszmana. Zwracamy uwagę w tem miejscu na to, że człowiek ten z czasów kiedy był urzędnikiem ruchu jeszcze ma na swojem sumieniu karambol, z którego też powodu aby uniknąć odpowiedzialności szukał ucieczki przed odpowiedzialnością aż w Kulparkowie. Dzięki wpływom zięcia Stampera dostał się do Wydziału 6, a następnie gładkim już trybem został mianowany naczelnikiem w Śniatynie i tutaj zamiast pozwolić ludziom , zapomnieć o przeszłości zaczyna hulać jak miało to miejsce 15. IX. przy pociągu 322.

Napadł na st. kond. Szczawińskiego kierownika pociągu kazał mu chodzić po desce w biurze ruchu i wobec publiczności jako też dyżurnego i telegrafistów wywołał zbiegowisko [1] kierownika powyższego ściągnął ze służby. Gdy przyjeżdża jaki kolejarz za mąką to każe go aresztować policyi państwowej a paskarzom w sposób bez żadnej patronuje, na co wiele dosadnych znajduje się dowodów.

—•••—

Z Kołomyi.

Kołomyja 24 września.

Sprawa burmistrza w Kołomyi a Polska Rada Robotnicza.

W tutejszem rynsztokowem piśmidle „Prawda Pokucka“ zajęto się znowu wyborem burmistrza w Kołomyi. Redaktor „Prawdy“ profesor gimnazyalny Sławuski recte Faldasz, który swemi niepoczytalnemi wypocinami mózgowemi zatruwa od roku życie publiczne w Kołomyi, narzuca się obecnie robotnikom i mieszczanom tutejszym na doradcę względnie opiekuna i wmawia w nich rzeczy, o których nikomu się nie śniło!

Podajemy do wiadomości niedorosłego i niedowarzonego „redaktora“ że P. R. R. łatanina połowicznie sprawy nie myśli poprawiać, natomiast zawsze domagała się reprezentacyi gminnej z wyborów opartych na zasadach demokratycznych, na dowód czego niech posłuży memoryał wręczony Gen. Delegatowi Rządu p. Gałeckiemu w czasie jego obecności w Kołomyi.

P. Sławuski recte Faldasz, nawiasem mówiąc megaloman i... erotoman (połowę każdego numeru „Prawdy Pok“. wypełnia korespondencya miłosno-pornograficzna pana redaktora) razem z kilku ludźmi niesumiennymi i nieuczciwymi założył konsorcyum, które za wszelką cenę, chce objąć przewodnictwo w Kołomyi i usiłuje koniecznie wysunąć na burmistrza człowieka zupełnie przez ogół mieszkańców niepożądanego, o którym trafny sąd wydał jeden z naszych członków. Dziś znowu wyciąga p. Sławuski nazwisko swego ulubieńca, jako proponowanego przez siebie kandydata na stolec burmistrzowski i zapytuje nas o zdanie z groźbą, że sobie „dobrze zapamięta“.

Zapytani odpowiadamy że robotnicy zdania o tym panu nie zmienili. Bo czy może być burmistrzem człowiek, który chociaż dobrze sytuowany, korzystał jednak bezprawnie z Towarzystwa dobroczynnego utrzymywanego ze składek publicznych i to z pokrzywdzeniem biednych w czasach ogólnej nędzy?

Od p. Sławuskiego żądamy, by wymienił, w najbliższym numerze swego piśmidła nazwisko człowieka, którego usiłował splugawić, inaczej będziemy uważali p. Sławuskiego za człowieka bez czci i cudze pomiotło.

—•••—

Wakacye nad zatoką Pucką. [4]

IV.

Wyprawa do Chałup jest najkrótszą wycieczką z Pucka na przeciwny brzeg zatoki.

Niezwyczajny jednak morskiego świata przybysz odczuwa i tę jazdę jako senzacyę i to bynajmniej nie... przyjemną.

Zwłaszcza nerwowi długo nie mogą się oswoić z ogromną falistą przestrzenią naokół i z świadomością głębi pod wątłym stateczkiem.

Rybak-przewoźnik nie stara się nawet uspokajać zdenerwowanych.

Zbyt często ma do czynienia podczas lata z takimi pasażerami. Uśmiecha się tylko dobrodusznie, gdy ten i ów, a częściej jeszcze ta i owa pyta: „Czy jeszcze daleko do brzegu?“, lub „Czy tutaj bardzo głęboko?..“ Zato wyjście na brzeg witają „lądowcy“ z niekłamaną radością, odzyskując odrazu humor.

Półwysep Hela osobliwie wydłużony i stosunkowo ogromnie wąski, przedstawia się bardzo ciekawie. Wzdłuż ciągnie się piękne pasmo lasku sosnowego, a od strony wielkiego morza przepyszna plaża, która swą jaśniejącą różowawą niemal białością tworzy świetny kontrast z szafirowo-zielonym, przedziwnie miękkim i rozkosznym kolorytem morza.

Osobliwością tego brzegu są niesłychanie misternych kształtów osty, rosnące tu i ówdzie; seledynowo-błękitnej barwy o łodygach z liliowemi żyłkami.

Te gwiaździste bukiety na piaskach nęcą ogromnie przyjezdnych, zwłaszcza niewiasty, jednak — specyalna ustawa chroni je przed zrywaniem, jako zatrzymujące piasek na wybrzeżu.

Chatki w wioskach rybackich, rozsianych na półwyspie, są bardzo podobne do siebie murowane, kryte dachówką. Przed chatami na drągach suszą się sieci.

Zawierając bliższą znajomość z Kaszubami, przekonujemy się jak sympatycznymi są ludźmi: uprzejmi, gościnni, rozmowni.

Przekonujemy się, że większość oryentuje się nieźle w stosunkach, zwłaszcza starzy czytując chciwie gazety polskie, jak „Dziennik Gdański“ (narod. partya rob.) dzienniki poznańskie i inne o ile tu dochodzą, bardzo chętnie wdają się w dyskusye polityczne. W nich przebija się stale przekonanie, że wyłączenie Gdańska z Pomorza było krokiem bardzo niefortunnym i dla Polski i przedewszystkiem dla samego Pomorza.

Gwara Kaszubów nie przedstawia dla Polaków innych dzielnic żadnych trudności. Osobliwością języka kaszubskiego jest opuszczanie wielu zgłosek i końcówek. Mnóstwo wyrazów staropolskich zachowało się wśród nich dotychczas.

Zamiast pani, czy wielmożna pani mówią „imość“, żona nazywa się u nich „białka“ (białogłowa), zamiast „cały“ mówią „całki“ itd,

(m. h.)

(Ciąg dalszy nastąpi).

—•••—

Piętnowanie tego karczemnego zachowania a jeśli zajdzie potrzeba żądanie usunięcia ze sali gruboskórnych brutalów musi być rozpoczęte i to natychmiast.

Zadanie prasy jest w tym wypadku dominujące i oświadczamy że nie cofniemy się przed żadnym stojącym do naszej dyspozycyj środkiem aby dopiąć swego i nietylko dorównać zagranicy lecz ją przewyższyć.

Czesław Krzyżanowski.

—•••—

Kolejarze lwowskiego okręgu dyrekcyjnego na ewakuacyi.

(Dokończenie).

Patrz nr. 241 "Dziennika Ludowego".

Przejdźmy do aprowizacyi. Ministerstwo kolei wydało podobno osobny okólnik w sprawie aprowizacyi ewakuowanych kolejarzy. Piszący nie miał możności poznać treści okólnika, a w szczególności nie jest mu wiadomem, jak uregulowano daną rzecz, na kogo złożono osobliwie obowiązek zajęcia się i dysponowania tak pierwszorzędnej kwestyi. Ale lwowska "Ewa" nie okazała ani odrobiny objawu zainteresowania się wyżywieniem kolejowców na ewakuacyi. Należy podkreślić powyższy fakt, gdyż to nie rok 1914. A przecież i ślepy musi przyznać, że powinno było być inaczej. Wypadało koniecznie wejść w kontakt — bodaj dla oka, jeśli już nie z moralnego poczucia ludzkości — z czynnikami, które aprowizowały faktycznie uchodźców i współdziałać żywo w tym kierunku. Perlustracyjne komisye jedynie robiły gdzieniegdzie niejedno, lecz skoro praca w nich polegała nieraz na jednostce, rezultat wypadał blado. To też musi się uznać tem goręcej wysoce obywatelskie oddanie się krakowskiej kooperatywy i jej lokalnych konsumów: w Rzeszowie, Jaśle, Tarnowie, Podgórzu i t. d. aprowizacyi ewakuowanych kolejarzy lwowskiego okręgu. Pomagała w akcyi lwowska okręgówka przez ruchome konsumy, jakoto: brodzki, dwa tarnopolskie; sokalski, kamionecki i t. d. Kol. Rudkowski wyjeżdżał osobiście dla regulowania spraw aprowizacyjnych do Strzyżowa, Krakowa i Warszawy. Zaw. Związek Prac. Kol. Rzeczpospolitej Pol. zaś wysłał stałego delegata celem czuwania nad rozmieszczeniem i aprowizacyą uchodźców. Fatalne niestety rozlokowanie personalu utrudniało ogromnie i aprowizacyjną akcyę i należyty wgląd w stosunki, w jakich pozostawali ewakuowani. Ograniczony ruch komunikacyjny przeszkadzał także zadaniu. Można było gdzieniegdzie konferować z samymi tylko naczelnikami stacyi krak. okręgu, którzy odczuli głęboko wyjątkową sytuacyę ewakuowanej braci, zapewniali o największej dla niej życzliwości i szli jej istotnie nadzwyczaj na rękę. Wypada dodać, dla uspokojenia ojców rodzin, pełniących już służbę w odzyskanych stacyach lw. dyrekcyi, że rodziny; bawiące jeszcze na uchodźctwie, będą aprowizować się we wszystko wogóle do 31. b. m. zasadniczo w krakowskich konsumach. Krakowska i lwowska okręgówka ułożyły się tak na konferencyi w Krakowie w dniu 14. b. m. Po 31. września lwowska kooperatywa ma przejąć w zupełności aprowizacyę uchodźców.

Tak przedstawiają się dotychczasowe dzieje ostatniej kolejarskiej emigracyi z okręgu lwowskiej dyrekcyi. Ponury obraz gorzkich przeważnie doświadczeń i zawodów, jakkolwiek naświetlony tu i ówdzie jaśniejszymi momentami współczucia oraz pomocy.

A wreszcie parę słów pod adresem lwowskiej dyrekcyi kolei. Przyznać trzeba, iż dyrekcya zrobiła swoje w sprawie ewakuacyi. Powierzyła przecież ewakuowanych pracowników i ich rodziny jedności o głośnej wszechstronności — lumen de lumine — stworzyła około niej osobne ciało, t. zw. "Ewę" wierząc dogmatycznie niemal w ruchliwość i zdolności tworu do roboty. Jeżeli jednak rozczarowanie spotyka dobre chęci i pokładane zaufanie, p. prezes Barwicz "winien" chyba przepędzić "Ewę" za karę z kraju.

—•••—

Komunikaty.

SEKCYA OŚWIATOWA RADY ROBOTN. P. P. S. zbierze się w piątek o godz. 7. wiecz. w lokalu Biblioteki Rady Rob. ul. Ormiańska l. 11. II. p. Obecność towarzyszek i towarzyszy interesujących się pracą oświatową bardzo pożądana.

STARANIEM KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 1. października w sali Rady Robotniczej Rynek 8 o godzinie 7-mej wieczorem wykład sekretarza Związku kas chorych na temat: Ubezpieczenie społeczne a robotnicy.

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! We środę 29. września zgromadzenie Towarzyszy o godzinie 10. popoł. w stow. przy ul. Ciołowej 6. Sprawa cennikowa!

INWALIDZI! Jawcie się wszyscy solidarnie, jak jeden mąż na Dorocznem Związkowem Walnem Zgromadzeniu członków stowarzyszenia Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, które odbędzie się w niedzielę dnia 3. października 1920 o godzinie 3-ciej po południu w lokalu Stowarzyszenia ul. Ochronek 1.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Zebranie w sprawie deputatów odbędzie się w środę 29. września o godz. 10-tej przedpołudniem w sali Zw. Metalowców, Ormiańska 31 I. p.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Zaprasza się na poufne zebranie, które odbędzie się we środę 29. bm. o godz. 10. rano w lokalu Rynek 8. Porządek dzienny sprawa przystąpienia do konsumu 48—2.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH we Lwowie, rozpoczyna z dn. 2. października lekcye tańców w sali własnej Grodecka 69. Wpisy przyjmuje się od 30. września 1. i 2. października od 6—8-mej wieczór.
1127. Komitet.

—•••—

3 sali koncertowej.

EGON PETRI
(Dwa pożegnalne koncerty we Lwowie).

III.

Dla zaznaczenia, że żegna się z Polakami umieścił Petri w sonatowym programie II. wieczoru Chopina na końcu. I śmiało rzec można że sonata to forma, w której się Petri-wirtuoz wypowiada najlepiej — tu znowu wielka wspólnota z Busonim-pianistą. Że Petri nam dopiero wskazał jak należy grać betowenowską sonatę to pewnik. Ale za serce chwycił nas Polaków tem, że miłość z jaką odnosi się do Chopina nie jest pośledniejszego gatunku od uczuć łączących go z innymi twórcami. Kto wie może i głębsza... Z pod palców tego pozornie kamiennego człowieka wypływała cała rozpacz i ból cała tragedya nieszczęśliwego dziecka skutej kajdanami ojczyzny, (Sonata B. mol) łzy idącego za trumną sieroty (Marche funèbre) i niepokój niepozbawiony przeczuć, że z wielką zawieruchą letargiczny sen ojczyzny może się i zakończyć (Finale).

Naddatki, prócz „Króla olch" Szuberta — były wyłącznie szopenowskie, więc „Kołysanka", „Polonez" i „Scherzo".

Garść rozentuzyazmowanej publiczności przeczuwała że żegnający się z nami artysta zechce na oklaski i „bisy" odpowiadać Chopin'em — i przywita nas niezawodnie w niedalekiej przyszłości tymi samymi dźwiękami, których pragniemy obok Beethoven'a słyszeć jaknajwięcej.

Na marginesie obok koncertów zmuszony jestem poruszyć sprawę nad wyraz bolesną a dla naszego życia narodowego wysoce doniosłą.

Sala słuchaczy (lub widzów) tak koncertowych jak i teatralnych nie posiada żadnej kultury.

Wiemy wszyscy, że szatnia w Tow. Muzycznem nie jest odpowiednią, że złożenie rzeczy przedstawia pewną trudność — więc przyjść należy o kwadrans wcześniej.

O zamykaniu drzwi z chwilą rozpoczęcia produkcyi tylko się mówi i pisze.

Już przyzwyczailiśmy się do tego że póki nie siądziemy wszyscy koncertant nie rozpocznie.

Zaczyna we Lwowie należeć do dobrego (naturalnie paskarskiego) tonu zmuszanie wykonawcy programu do oczekiwania na estradzie aż powolnym krokiem zbliżymy się do swego pierwszego (koniecznie) rzędu i zechcemy upewniwszy się że nas wszyscy widzą zasiąść w skrzypiącym fotelu.

Zapłacenie wysokiego biletu uprawnia do wszystkiego?

Otóż nic! I do walki z tem musi stanąć każdy komu na wychowaniu naszego społeczeństwa choć cokolwiek zależy.

UKRAINA W OGNIU POWSTANIA.

KONSTANTYNOPOL 27. września (Pat.). Generał Wrangel po zajęciu Aleksandrowska posuwa się dalej naprzód w kierunku Berdiańska. Oddział ypowstańcze atamana Machny zajęły znaczną część gubernii jekaterynosławskiej, połtawskiej, charkowskiej oraz dorzecze Donu.

—•••—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.